

B O C Z N Y  
T O R 4 0 0

(Koniec nastąpi.)





Ryś, czyli Ostrowidz.

Imię Ostrowidz, nadane zostało Rysiowi w dawnych wiekach, dla tego, że mu więcej jak nadzwyczajną, bo prawdziwie cudowną ostrość wzroku przypisywano. Było przyjęte o nim mniemanie, jakoby przez ściany i mury patrzeć był zdolny. Nie ma już potrzeby takowe zbijać twierdzenia.

S. H. P.

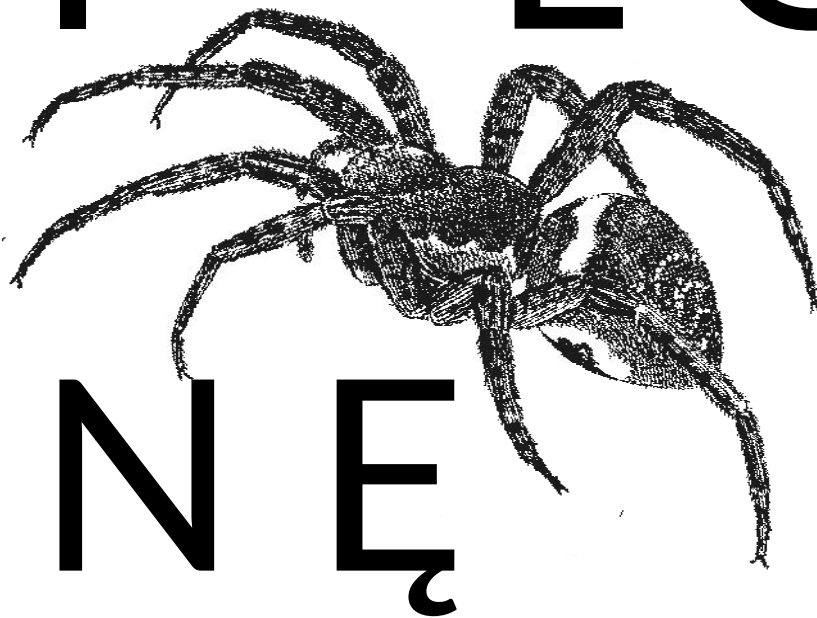
Mam, co potrzebne. Niezrozumienie, płochliwą ciekawość, ślimacze uczucia, wdzięk kozy. Ołowiana czapa ogranicza natchnienie. Przygnębianie waha się w przedziale 41–80 w osiemdziesięcioośmiostopniowej skali Máraia, więc ego wciąż we wzmożonej bliskości. Wiele już zapomniałem, zapominanie to cecha stała – niezmiennie jest zdziwienie, że tak wiele. Tak, można to sobie wybaczyć z dnia na dzień, ale nie trzeba, zaufanie w oczyszczającą moc przebudzenia też nie jest wymagane. Nic się nie zmienia, wszystko się zmienia, unieważniamy powody początku, kołysze nas północny wiatr.

Koniec nastąpi, już następuje, żadna to lekka przesada, ani grama w tym poezji, to nie ssanie kciuka. Tąpnięcia zdarzają się bez wyraźnych wstrząsów, te nieodnotowane przytrafiają się najczęściej. I potem, zawsze nie w czas, zdziwienie w płytkim wyrobisku: „Głębia ziewa na powierzchni, a powierzchnia okazuje się dnem głębi” (Witkacy). Czego się spodziewaliśmy? Za którym drzewem stanęliśmy cieniem, bawiąc się w chowanego? Historię da się streścić, opowieść opowiedzieć, życie przeżyć, gumę przeżuć, kamień w wodę bez celu rzucić, ze szczytu zejść w dolinę i wejść znów na szczyt,

jak gdyby nigdy nic.

B Y Ł O

M I Ł O



N Ę